

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Feliksa.  
Jutro: Petroneli.  
Pojutrze: Boże Ciało. Nikodema.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 42 zachód 8 12.  
Jutro „ „ 3 41 „ 8 14.  
Pojutrze księ. ws. we dniu „ 12 57.

## Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Parlament ma się zebrać 6 czerwca, a już 20 czerwca odroczyć do jesieni. Dziwować się temu nie można, bo posłowie parlamentarni nie pobierają żadnych dyet. Nie można od nich żądać, żeby przez cały rok siedzieli w Berlinie, a w domu u siebie swe sprawy zaniedbywali. Mianowicie odnosi się to do tych posłów, którzy nie są zamożni i pochodzą z ludu, a pomiędzy posłami parlamentarnymi jest spora garstka posłów ludowych.

— Para cesarska bawi jeszcze w Kassel, gdzie odbywa się zjazd niemieckich towarzystw śpiewackich. Cesarz i jego małżonka biorą w zjeździe żywy udział. W piątek po południu odbył się w zamku obiad galowy, na który zaproszeni zostali książę Connaught, naczelny prezes Zedlitz i generał Wittrich. Wieczorem odbyło się w teatrze dworskim uroczyste przedstawienie. — Podczas uczty, którą dla śpiewaków dał magistrat, odczytał naczelny prezes Zedlitz następujący telegram: „Tysiąc dwustu niemieckich śpiewaków, zgromadzonych w Nowym Jorku na zjeździe śpiewaków niemieckich, przesyła braciom w ojczyźnie podziękowanie i życzenia.“ Telegram ten Niemców amerykańskich wywołał, jak powiada telegram, wielką radość. — Para cesarska po ukończeniu uroczystości w Kassel, uda się do Kilonii, a później do Gdańska i Kadyn.

— Księżna Henrykowa pruska wróciła już z Chin.

— Stan zboża w Niemczech według biura statystycznego jest bardzo pomyślny, mimo przymrozków, które w wielu miejscach wyrządziły dotkliwie szkody.

— Za budowę kanału ma być także cesarz i już kilkakrotnie miał się do ministrów wyrazić, aby jak najenergiczniej sprawę kolei popierali. Jak wiadomo projekt budowy kanału przepadł w komisji sejmowej, mówią jednak, że w sejmie przejdzie bo się już większość konserwatystów oświadczyła za budowę.

— W Kilonii ma powstać nowy wielki warsztat okrętów żelaznych. W tym celu już się utworzyło towarzystwo akcyjne. Akcyonaryusze spekulują na to, że Niemcy zaczynają budować statki wojenne w wielkiej liczbie.

— Dla pastorów protestanckich chce rząd pruski wydać osobne przepisy, jakie im wolno nosić ubrania, czy mają golić wąsy i brodę, czy nie. Przeciw temu już występują niektórzy pastory i powiadają, że nakaz taki z góry nie zgadzałby się z wolnością, jaka ma kościół ewangelicki.

— Dr. Brehmer, jeden z najslawniejszych lekarzy niemieckich wstawionym tem, że skutecznie leczył sachoty, jak donosi »Vorwaerts«, był socjalistą. Na cele socjalistyczne dawał zawsze po kilka set marek, nigdy niżej 300. Socjalistów przyjmował do swego zakładu za wynagrodzeniem bardzo niskim. Dr. Brehmer i jego syn obecnie już nie żyją.

— W Altonie odbył się pierwszy zjazd ogólnego związku wszystkich ewangelickich towarzystw robotniczych w Niemczech do którego należy 359 związków z 77,000 członków. Ale zdaje się, że wszystko, co ewangiel-

lickie, nie może istnieć bez szczucia przeciwko »Rzymowi«, więc też i na tem zebraniu zajmowano się kwestyą, czy rzymsko-katolickie zakony męskie były korzystne dla popierania dobrobytu socjalnego ludów. Wykład na ten temat wygłosił jakiś pastor z Drezna, aby dostarczyć »dowodów«, że katolickie zakony męskie wszędzie zagrażają pokojowi socjalnemu i wyznaniowemu, oraz dobrobytowi narodów. Kościół katolicki żąda bezwarunkowego posłuszeństwa i zabija wszelką samodzielność, a w obec powierzonych sobie chorych postępuje jak najokrutniej. Pewnie Czytelnicy chętnie nas zwolnią od dalszych przykładów mądrości drezdeńskiego dyakona.

— W mieście Hildesheim, w prowincji hanowerskiej rozrzucono krótko przed Bożem Narodzeniem w roku 1897 pismo ulotne przeciw żydom. Między innymi stało tam, że żydzi rujnują moralnie Niemców, że swoich synów wychowują na oszustów giełdowych itp. 14 kupców żydowskich zaskarżyło nakładcę i drukarza o obrazę, ale sąd ich od winy uwolnił; wówczas żydzi odwołali się do sądu rzeszy i sąd rzeszy kazał sprawę rozpatrywać ponownie. Mimo to sąd znowu skargę odrzucił. Wówczas żydzi jeszcze raz odnieśli się do sądu rzeszy i sąd rzeszy znowu nakazał sprawę rozpatrywać, ale już innemu sądowi. Tymczasem i ten sąd skargę jako nieuzasadnioną odrzucił. Stało na tem, że żydzi muszą kosztować procesu zapłacić.

— Niemcy robią przygotowania na nową wyprawę zamorską. Chcą oni zająć wyspy Niedźwiedzie, leżące w północnym Oceanie Lodowatym. Wyspy te zaliczają do grupy wysp szpicberskich i rzekomo nie należą do nikogo. Ciekawa, co powie na to Rosya, że Niemcy chcą się usadowić w sąsiedztwie. Na wyspach tych są bogate pokłady węgla i fosforu. Niemcom na nich zależy, bo chcieliby dla swych okrętów rybackich mieć w pobliżu stację węglową.

— Pomnożenia floty domagają się pisma rządowe. Na razie zadawałają się tem, że okręty uchwalone przez parlament mają być wybudowane w ciągu jednego roku, nie w czterech latach, jak to zamierzano. Później zapewne wystąpiłyby z nowymi żądaniem. Jako dowód, że okręty powinny być wybudowane, przytaczają, iż Ameryka buduje teraz 46 okrętów wojennych. Niedawno urządziły państwa wyścigi przy powiększeniu wojska, teraz się rozpoczynają takie wyścigi przy budowaniu okrętów.

— Rząd pruski odrzucił zażalenie księdza Riechen, proboszcza w Viersen, który zażalenie wysłał do rejencji za to, że mu odebrano inspekcję szkólną. Ks. Riechenowi odebrano inspekcję za to, że wyraził się obrażająco o Bismarku.

— **Rosya** chce z Persyi zrobić podwładną sobie prowincją. Gazety rosyjskie piszą, że Rosya musi koniecznie mieć kilka portów takich, gdzie woda nigdy nie zamarza. Miasta portowe nad Bałtykiem nie nadają się do prowadzenia handlu w większych rozmiarach, bo morze jest prawie zawsze otoczone lądem i cieśniny morskie mogą być każdej chwili zamknięte przez Szwedów i Duńczyków. Dla tego chcą Rosyanie zająć port perski Czaubar nad oceanem Indyjskim. Chcą oni stąd do miasta Reszt nad morzem Kaspijskim wybudować

kolei, poczem parowcem a później koleją można będzie jechać do Petersburga. Gdyby ten projekt przyszedł do skutku, wówczas z Berlina i z Wiednia możnaby jechać do Indyi, do Bombay w 11 dniach, gdy dotychczas trzeba było jechać z Tryestu dni 17.

— **Francya.** Opieka francuska nad katolikami na Wschodzie została obecnie rozszerzona także na katolików mieszkających w Chinach. Rząd chiński, uznawszy kościół katolicki w Chinach za równo uprawniony z innymi, zgodził się na to, aby rząd francuski nad katolikami w Chinach rozciągnął protektorat. Przeciw temu występują katolickie gazety niemieckie. Katolicka »Germania« zaczęła biskupa francuskiego w Chinach księdza Faviera w sposób bardzo gwałtowny za to, że biskup francuski prawo opieki przyznaje Francyi. »Germania« sądzi, że rząd niemiecki na to się nie zgodzi, a katolicy księza niemiecy wołają opiekę rządu pruskiego, aniżeli francuskiego. Gazety rosyjskie stoją po stronie Francyi i utrzymują, że do opieki ma prawo tylko Francya. Niektóre gazety donoszą, że cesarzowa chińska chce przyjąć religię chrześcijańską. Potwierzenia tej wiadomości nie ma.

— **Z Rzymu.** Nowa encyklika o nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego jest już w całości gotowa i w tych dniach oddano ją do tajnej drukarni watykańskiej. W encyklice wzywa papież biskupów, kler i wszystkich wiernych, aby kościół i cały świat polecili opiece Serca Jezusowego. Encyklika już w przyszłym tygodniu będzie rozesłana. Pomiędzy innymi nakazuje w niej papież trzydniowe nabożeństwo. Nabożeństwo to przypadnie na czas 9, 10 i 11 czerwca i odbywać się będzie w kościele św. Piotra w Rzymie. Chociaż papież nie weźmie udziału w całym nabożeństwie, dla braku zdrowia, to jednakowoż będzie obecny prawdopodobnie przy zakończeniu.

— **W Hiszpanii** odkryto spisek karlistów. W kilku miejscowościach prowincji barcelońskiej zgromadziło się 1500 dobrze uzbrojonych, którzy mieli, jak się z listów podchwytanych wykazało, w następnych dniach wywołać powstanie. W pierwszym rzędzie zamierzano zburzyć połączenie kolejowe, telegraficzne i telefoniczne. Pomiędzy spiskowcami ma być wiele anarchistów. Rząd przedsięwziął potrzebne ku temu środki ostrożności.

— **Turcya.** Sultan turecki wydał rozkaz, mocą którego mają być 585 batalionów rezerwy na nowo utworzone. Wszystkie przywileje, na podstawie których pewne stany muzułmańskie, jako też wyznawcy proroka z Konstantynopolu i z okolicy Mekki, oraz Brussy, wolni byli od służby wojskowej, zostały zniesione.

— **Filipiny.** Amerykanie zaczynają już tracić cierpliwość, gdyż za długo trwa im podbój wysp Filipińskich. Ochotnicy armii, walczący na tych wyspach, piszą do swych rodzin rozpaczliwe listy, w których zaklinają, aby koniecznie postarano się o odwołanie ich do ojczyzny, gdyż dzisiaj już tej niezdolnej wojaczki wytrzymać nie mogą. Wojna pochłania olbrzymie sumy, tak, że po raz pierwszy od wielu lat tegoroczny obrachunek Stanów Zjednoczonych wykaże niedobór prze-



szło 100 milionów dolarów. A ile jeszcze milionów pochłonie dalsza wojna, tego nawet w przybliżeniu ocenić niepodobna. Kilku oficerów amerykańskich, którzy po wyleczeniu się z ran powrócili z Filipinów do domu, opowiada, że do zupełnego pokonania powstańczej armii Aquinalda potrzeba posłać na Filipiny przynajmniej 100,000 nowych żołnierzy. Okrety bowiem Chin, Japonii i Australii dowożą powstańcom bezustannie broń, amunicję i żywność. Aquinaldo ma 50 tys. karabinów i przeszło 200 dział, między niemi szybkostrzelające armaty najnowszej systemu. Naboję i proch wyrabiają powstańcy w dwóch własnych wielkich fabrykach i ściągają podatki od ludności krajowej. Odciegli oni podobno wszelki dowód bydlę, jarzyn paszy, i dla koni i innych artykułów do Manili, co naraża Amerykanów na wielkie niedogodności. Wszystko to zniechęca w największym stopniu opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych i zdaje się, że Stany Zjednoczone poczynią usiłowania, aby się tylko wojna zakończyła.

## Wiara polska.

W mieście Nakle obchodziła niedawno gmina ewangelicka setną rocznicę swego istnienia. — Przy tej sposobności miał mówić p. profesor Heidrich, dyrektor gimnazjum w Nakle, który rozwodził się obszernie nad powstawaniem w Polsce gmin ewangelickich. Powiedział on pomiędzy innymi: „Prosty Polak nie może sobie tego wyobrazić, że jego przodkowie byli kiedyś w wielkiej części ewangelikami. Jemu się wydaje »polska« wiara jako święta spuścizna po ojcach, którą należy zachować za każdą cenę naprzeciw wierze »niemieckiej«.

Prawda, zaznacza słusznie »K. Poz.«, że prosty Polak nie jest tak uczony, jak dyrektor gimnazjum albo profesor, ale przy swoim prostym rozumie sędzi zupełnie słusznie, że wiarę katolicką można pod pewnym względem za polską uważać i należy ją zachowywać za każdą cenę jako świętą po ojcach spuściznę. Chociaż bowiem pomiędzy Polakami było niegdyś wielu ewangelików, Polska w ogólności jako rzeczpospolita zachowała zawsze swój charakter katolicki, a »nowinki z zachodu« nie znalazły w Polsce dla siebie urodzajnego gruntu i nie zdołały w niej zapuścić trwałych korzeni.

Już ten sam fakt, że Najsw. Maryja Panna została ukoronowana na Królową Korony Polskiej, daje nam zupełne prawo, uważać wiarę katolicką za wiarę polską i za świętą po ojcach spuściznę, którą zachować należy za każdą cenę. Rozum prostego Polaka przewyższa więc tu o całe niebo uczoność profesora.

Nieszczęścia, które Polskę spotkały głównie ze strony narodów luterskich i nie katolickich, przyczyniły się zapewne nie mało do tego, że Polska pozostała katoli-

22)

## Romanowa.

Przeróbka z powieści Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy).

I z ust człowieka w obdartej odzieniu, zataczającego się po dziedzińcu, posypał się na majstra i jego rodzinę grad obelżywych, karczemnych wyrazów.

— Kiedy ja ją kocham — krzyczał — to wy jej przedemną chować nie śmiejecie! Ja taki sobie pan, jak i drugi! Dziewczyne wezmę i po wszystkim, a kto mnie sprzeciwiać się będzie, zabiję, ot tak!

Przy ostatnich wyrazach drugi kamień w okno uderzył i druga szyba rozbiła się z brzękiem.

— Zośka! — krzyczał pijak — chodź tu do mnie! Ja twój kochanek, a ty moja kochanka! Jak nie przyjdiesz, wszystkie okna powybijam, drzwi wyłamie, ojca i matkę twą zabiję, a ciebie wezmę!

I znowu szyba brzęknęła pod uderzeniem kamienia.

W domu majstra zrobił się popłoch nieopisany.

Zośkę siostry w najodleglejszym od dzie-

cką, dla tego należy chwalić Boga za te nieszczęścia, które dopuścił na Polskę, a i dziś te nieszczęścia przeszłe i te, które nas teraz spotykają, powinny nas utwierdzać w wierze ojców naszych i w tem przekonaniu, że nie może być innej Polski, jak tylko Polska katolicka. Nie rozbiory były największym nieszczęściem dla Polski, ale to byłoby największym nieszczęściem, gdyby Polska przestała być katolicką.

W naszych nieszczęściach jedyną naszą nadzieją jest w Bogu, a do tej nadziei uprawnia nas nasza wiara katolicka, wiara ojców naszych.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska diecezja.** Pelplin. W piątek 26 bm., odbyło się posiedzenie kapituły tumskiej, na którym jak tego zwyczaj wymaga, sprawdzono potwierdzenie nowego Biskupa przez Jego Świątobliwość Ojca św. Leona XIII.

— Przed świętami odbyła się w Lubawie misya, która się zakończyła 18 bm. Było to odnowienie odbytej niedawno misyi na utwierdzenie wiernych w dobrych przedsięwzięciach. Wzruszające czynił wrażenie szczególnie jeden z księży misyjonarzy, starzec, który kulejąc o własnej mocy z kazalnicy zejść nie mógł, a tak dobitnie słowo Boże głosił.

**Rzym.** 19 czerwca odbędzie się tajny konsystorz, na którym nastąpi nominacja 10 kardynałów i prekonizacja Biskupów, 22-go czerwca odbędzie się konsystorz publiczny. — Kongregacja obrzędów stwierdziła pod koniec kwietnia rb. dwa nowe cuda, zdziałane przez Boga za przyczyną błogosławionego Jana, założyciela zakonu Braci szkół chrześcijańskich. Stwierdzenie tych cudów było potrzebne celem ogłoszenia błogosławionego Jana świętym.

Na miesiąc



czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach, lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 44 fenygi.

Jeszcze zawsze, mimo nawoływania, w wielu domach polskich nie ma pisma polskiego. Kto dotąd na zapisanie Gazety się nie zdobył, niech przynajmniej na miesiąc czerwiec Gazetę sobie zapisze, gdyż bez pisma polskiego żaden dom polski dziś być nie powinien.

Wiarusy! Zapisujecie, czytacie i rozszerzacie »Gazetę Olsztyńską«.

**Rodzice polscy! ucztujcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

dzińca pokoiku schowały, sobą ją zasłaniając; służąca i dzieci płakały, majster z żelaznym kruczkiem do rozgrzebywania węgla ku drzwiom się porywał, wstrzymywany przez sapiącą strasznie i rozszlochaną żonę.

— Zabije cię kamieniem, albo ty go zabijesz tem żelazem i kryminał będzie! — obejmując męża ramionami, krzyczała.

Ignac wyskoczył z domu przez okno do ogrodu i pobiegł po policyantów.

Na dziedzińcu zaś zgromadzał się coraz większy tłum ludzi. Z głównego domu, z oficyny, z sąsiednich dziedzińców, hałasem i brzękiem tłuczonego szkła zwabieni, zbiegli się ludzie różnych płci, stanów i wieków. Przechodnie ulicznicy stawali przed otwartą bramą i przypatrywali się scenie, której szczerzył każdy wyraźnie oświecał blask księżycy. Wysoki człowiek, w podartej odzieży i bez czapki, z rozczochraną gęstwiną czarnych włosów, zataczał się tam, krzyżując, łajając, o dziewczynę jakąś wciąż upominając się i od czasu do czasu rzucając w okna kamienie, z kieszeni surduta wyjmowane. Dwaj policyanci ze szpadami u boków ujął go usiłowali, ale on opierał się im z siłą niepospolitą. Odpierał ich łokciami i oslepał uderzeniami w twarz, a nogą odpychał kobietę, włóczącą się u stóp

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** W środę, jako w ostatni dzień maja, pójdzie ztąd rano o 3 ofiara do Dajtk.

— Zjazd związku stolarzy odbędzie się w naszym mieście w dniach 18 i 19 czerwca. Zebranie będzie w »Kaisergarten«.

— Misya w Brunswaldzie, która rozpoczęła się w pierwsze Święto Zielonych Świątek, zakończyła się w niedzielę po południu. Misyjonarzy było trzech niemieckich, a początkowo tylko jeden polski, od środy zjechało dwóch polskich. W niedzielę wieczorem zjechał misyjonarz do Olsztyna i mieli wykład na posiedzeniu katolickiego towarzystwa ludowego w »Koperniku«. Misyjonarz niemiecki mówił o pożyteczności katolickich Towarzystw czeladzi. Misyjonarz polski szczególnie uradował polskich członków Towarzystwa gorącym zawezwaniem do obrony języka polskiego, gdyż tak długo póki mowa polska nie zaginie, zostanie lud polski katolickim. Grzmiące oklaski były nagrodą za piękne przemówienie ks. misyjonarza. Daj Boże, aby te słowa ks. misyjonarza padły na ziemię dobrą i owoc przyniosły stokrotny, gdyż właśnie w Olsztynie przeważna część Polaków nic sobie po prostu z języka polskiego nie robi. Nawet w najuboższych stacjach jest wielka pogarda dla języka ojczystego, a wielu rodziców jedyne zbawienie dzieci swoich widzi w niemieczyźnie.

— Zakazane pieśni polskie. W pismach niemieckich czytamy: W śpiewniku Harfiarz wydanym nakładem p. Stefana Surzyńskiego w Tarnowie w Galicyi znajdują się trzy pieśni: »Cześć polskiej ziemi«, »Wezwanie do broni« i »Marsz kaszubski«, które uznano jako karygodne w rzeszy niemieckiej. Skutkiem tego zakazano sprzedaży śpiewnika z powyższymi pieśniami a płyty i formy nakazano zniszczyć.

**Ostruda.** Osiedlił się tu nowy lekarz, p. dr. Blaschy.

\* **Lec.** Upartego samobójcę, który wskoczył dwa razy do kanału, odprowadzono na miejską inspekcję policyjną. — Kupiec Banik sprzedał swój grunt przy ulicy Królewskiej za 21,000 m. p. Neumannowi, a dotychczasowy dom p. Neumanna przy ul. Boyena kupił karczmarz Weber za 36 tys. m.

\* **Jańsbork.** W dniu 19 bm. odbył się tu przegląd bydła, urządzony staraniem centralnego towarzystwa rolniczego dla Litwy i Mazur. Stawiło się na to bardzo wiele ludzi. — W pobliżu Jańsborku regulują teraz ponownie granicę prusko-rosyjską.

\* **Elk.** W Stacach zgorzało w tych dniach 5 gospodarstw z 19 budynkami. Usiłowania ratunku spełzły na niczem, gdyż lecące iskry przeniosły ogień przez rzekę do drugiej połowy wsi. Poszkodowani gospodarze są nieszczęśliwi, gdyż budynki były mało, a

jego. Była to Romanowa, która z krzykiem okropnym do stóp mu upadła.

— Michałku! synku! zlituj się nademną nieszczęśliwą! idź ztąd, idź, idź ztąd.

Kolana jego obejmowała. On zataczał się w różne strony dziedzińca, a ona za nim na klęczkach czołgała się, za kolana go chwytając, ramionami ku niemu podnosząc, na Boga Przenajświętszego i na prochy ojca go zaklinając, aby krzyżeć i bić, szyby przestał i szedł ztąd sobie... gdziekolwiek, byle ztąd! Potem sił jej już do mówienia zabrakło; pełznąć za nim i wciąż kolana jego obejmować usiłując, szeptała tylko, a raczej bez tchu syczała:

— Cicho, cicho, cicho! o Boże mój, Boże, cicho, synku, oj cicho!

Jeden z policyantów, pięścią pijaka na ziemię obalony, z trudnością dźwignął się z ziemi, gdy nagle koła powozu zatrzymały się przed bramą, ludzie rozstąpili się, na dziedzińcu spieszenie choć z powagą wszedł człowiek w wojskowym ubraniu.

— Policmajster! pan policmajster! — zaszemrano w tłumie.

(Dokończenie nastąpi).





bydło tylko częściowo zabezpieczone. Ale „mądry Polak po szkodził“ Oprócz drobiu zginęły w płomieniach 2 woły. — Figlarny złodziej „odwiedził“ restauratora jednej z okolicznych stacji kolejowych. Wysunąłszy szybę okna za pomocą jakiegoś kleju, zapalił świecę stojącą na stole i odkręcił śruby od szuflady w tombanku. Wykradł 11 marek w gotówce, dużo znaczków listowych i 25 cygar. Wypiwszy jeszcze kieliszek wina, ulotnił się z pozostawieniem listu, w którym podziękował za narzędzia i cygara, a ostrzegwał przed złodziejami berlińskimi.

\* **Biskupiec** (na Warmii). Dwa nieszczęśliwe wypadki mamy ztąd do zapamiętania. Technik budowniczy Schlaechte, jadąc w piątek wieczorem na kole, dostał się przy skręcie ulicy Królewieckiej pod furmankę mistrza bednarskiego p. Froese. Zderzenie było tak gwałtowne, że Sch przez dwie godziny był bez przytomności. Zaniesiono go w koszu do domu, lecz wątpią o jego wyzdrowieniu. — Lekarz p. dr. Zielaziński przy szczepieniu ospy ruszony został w sobotę paralizmem, a spadszy z krzesła, złamał sobie obojczyk. I tu jest mało nadziei utrzymania chorego przy życiu.

\* **W Królewcu** spotkało niemałe nieszczęście cyrk Jansly'ego. W sobotę przed świętami miał wyjechać w nocy do Tylży, gdzie w pierwsze święto zapowiedziane było przedstawienie. Tymczasem wpadł skutkiem jakiejś pomyłki wagon z 13 koniami do głębokiego szynu. Z trudnością wielką udało się ludziom dostać do koni, które z powodu przerażenia pozrywawszy postronki, rzuciły się jak szalone i raniły nawzajem, okropnym rżeniem napełniając powietrze. Dwa z nich były już bez życia, a należały do najlepszych. Wśród tych okoliczności nie mógł cyrk naturalnie na czas stanąć na miejscu przeznaczenia.

\* **Golub**. Jeszcze żadnego roku nie mieliśmy tutaj tylu pożarów, co tego roku. W środę spaliły się znowu budynki posiadziela Barta. Od Nowego Roku jest to już szósty pożar.

\* **Kwidzyn**. Parobek Fregen, służący u p. Bączkowskiego w Grabówku podchmielił sobie we wtorek, a aby się ochłodzić zaczął się kąpać i utonął.

\* **Biskupiec**. Straszna pomyłka przyprowadziła o śmierć robotnicę Putzke z Marynowów. Była ona posługaczką u dentysty p. Schneidera. Myśląc, że to gorzałka, chwyciła w nieobecności p. Schneidera za butelkę i napiła się z niej. W butelce niestety zamiast ulubionej wódki, znajdowała się ostra trucizna, potrzebna do zatrucia zębów. Mimo pomocy lekarskiej, nieszczęśliwa kobieta wkrótce wśród męczarni, ducha wyzionęła. Mąż i pięcioro dzieci oplakują zgon zmarłej. Oj ta gorzałka.

\* **Kartuzy**. Służąca A. Ciszke z Sławkowa służyła od lat pięciu u jednego tutajszego państwa. Za wierną służbę w tych dniach miała otrzymać wyznaczoną nagrodę. Tymczasem schwytano ją na gorącym uczynku, gdy dawała krewnym rozmaite państwu skradzione rzeczy. Z wstydu i rozpacz zapomniała nieszczęśliwa o miłosierdziu Boskiem i utopiła się nazajutrz w jeziorze klasztorne.

\* **Nowe**. Pewien spedytor zostawił przez zapomnienie nad brzegiem Wisły beczkę wina. Łazęga jakiś znalazł beczkę i wywierciwszy dziurę, napił się wina do syta. Zapomniał on dziurę w beczce zatkać i drogocenny płyn wyleciał w piasek. Łobuza schwytano i oddano pod klucz.

\* **Świecie**. 19 letni uczeń ślusarski Felske z Przechowa zabrawszy 9-letniego chłopca Greinerta z Bydgoszczy i troje odreczek stolarza Rosego, wyjechał z nimi łódką na Czarnąwodę. Blisko młynów łódka się przypadkiem wyróciła i wszyscy wpadli do wody. Uczeń ślusarski, chłopiec i jedna dziewczynka utopili się. Dwa drugie dziewczątka uratował robotnik Bochlau. Woda na miejscu nieszczęścia wynosi 20 stóp a trupy wydobyto dopiero na drugi dzień.

\* **Z Chełmińskiego**. Właściciel R. z Gogolina cierpiący na nerwy obwiesił się tańcuchem na drzewku owocowym. Zmarły pozostawia 11 dzieci. Brak wiary! — W niektórych miejscowościach znów się pokazuje zar-

niece. W Paparczynie zamknięto z powodu tego szkołę na czas nieograniczony.

\* **Z Złotowskiego**. Rejencya pozwoliła na zatrudnienie dzieci szkolnych wyższego i średniego oddziału przy zbieraniu chrabaszczy, których w tutejszej okolicy jest bardzo wiele. Ponieważ każde dziecko przeciętnie zbiera dziennie przez pięć godzin po 15 litrów, a zarząd lasów tutejszych płaci po 8 fen. za litr, przeto każde dziecko zarabia przeciętnie 1,20 m. — Dla biednych ludzi jest to ładny zarobek.

\* **Pelplin**. Na egzamin organistowski, który się odbył w środę 24 bm. przed komisją egzaminacyjną, a który trwał z 3 godziną przerwą południową od rana 9 do 6 godz. po południu, stawilo się 22 kandydatów. Z tych złożyło z pomyślnym skutkiem 14 z Pelplińskiej szkoły organistowskiej (p. O. Hermanczyka) i to pp.: Bela, Bona, Chilewski, Guss, Hamerski, Kokowski, Michał Kropidłowski, Neitkowski, Nawatzki, Nierzwicki, Piór, Swieczkowski, Rekowski i Wilczewski. Jeden kandydat, który posiadał już świadectwo II klasy, otrzymał takowe III klasy, a więc gorsze niż posiadał. Reszta pomiędzy nimi 1 kandydat, dawniejszy nauczyciel, który posiadał świadectwo poznańskie, odstąpiło po piśmiennych pracach. — Nowy kurs Pelplińskiej szkoły organistowskiej rozpoczyna się 15 czerwca rb.

\* **Warszawa**. Wskutek listu Areypasterza, wzywającego do składek na głodnych „we wszystkich kościołach przez obydwa święta — pisze „Słowo“ — sami księża zbierali na tacę ofiary, które płynęły, jeżeli nie obficie, bo były to przeważnie datki najuboższych, to bardzo licznie, świadcząc o znacznych sercach i współczuciu dla biedy, ze strony tych, którzy jej sami niejednokrotnie doświadczają. — W stosunku do wielkości potrzeb, pomoc, którą wierni archidiecezyi warszawskiej udzielić zdołają, będzie oczywiście tylko kroplą w morzu, ale wiadomo, że Chrystus Pan z pośród hojnych ofiar w świątyni wyróżnił jeden grosz, złożony przez ubogą wdowę.

\* **Lwów**. Do szpitala powszechnego we Lwowie zgłosiła się przed kilku dniami jakaś kobieta, która też umarła zanim zdołano dowiedzieć się bliższych szczegółów o jej nazwisku i pochodzeniu. Ponieważ nikt po nią się nie zgłosił, przeto zarząd szpitala w wielkim był kłopotcie, według jakiego obrządku ją pochować. Wreszcie odnośna władza żydowska przyszła do przekonania, że zmarła musiała być żydówką i pochowała ją według rytuału żydowskiego. Kobieta leżała już jeden dzień na cmentarzu, gdy do zarządu szpitalnego zgłosił się jakiś wieśniak, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia swojej żony. Z bliższych wyjaśnień udzielonych przez niego, okazało się, że zmarła kobieta, pochowana na cmentarzu żydowskim, była właśnie poszukiwaną przez niego żoną. Można sobie wyobrazić, jakie ztąd powstało zamieszanie. Kobietę musiano w największej tajemnicy odkopać, przenieść do kostnicy i pochować ją powtórnie, ale tym razem już na cmentarzu katolickim.

\* **We Florencyi** zrobił markiz Luigi Torrigiani zakład, że w przeciągu 12 godzin ubije z pomiędzy puszczonego w powietrze 1000 gołębi 750 sztuk. Nagroda, którą miał otrzymać za dokonanie tej sztuki, wynosiła 5000 lirów. Markiz rzeczywiście ową nagrodę wygrał, gdyż już w czasie od godziny 6 trzy ówczesne rano do godz. 2 po południu zastrzelił aż 935 gołębi, w których to celu spotrzebował 1320 naboł. Haniebna to jednak zabawka, która powinna markizowi przynieść w dodatku do premii miano „mordercy gołębi“.

## Rozmaitości.

**Mimowolne dwużeństwo**. W Jasach zdarzył się tymi dniami szczególny wypadek. Żona tam zamieszkałego muzyka zachorowała ciężko i została odwieziona do szpitala w Bukareszcie. W skromnych stosunkach żyjący mąż nie mógł jechać z nią, posyłał jej tylko miesięcznie jakąś kwotę i prosił przyjaciela, którego miał w Bukareszcie, żeby mu donosił, jak się żonie powodzi. Ten pisywał często, aż

nareszcie telegrafuje, że żona umarła i prosi o przysłanie pieniędzy na pogrzeb — co też ów muzyk uczynił. W kilka miesięcy później, wdowiec, pocieszony po stracie, ożenił się na nowo. Ale któż opisze jego przestach, gdy właśnie w ciągu miodowego miesiąca, wracając do domu, zostaje tam swą pierwszą żoną, która wyzdrowszy w szpitalu, powróciła. Sledztwo, które jest w toku, wyjaśni, dla czego przyjaciel tak go w błąd wprowadził.

**Niedyskretna** statystyka podaje wagę europejskich monarchiń. Najcięższą jest królowa włoska, ważąca 176 funtów. Królowa Wiktorya waży 171, ekskrólowa hiszpańska Izabela 147, a królowa belgijska 142 funtów. Do najlżejszych należą: królowa portugalska, ważąca 133 i cesarzowa rosyjska z wagą 120 funtów. Niezwykle mało, bo tylko 100 funtów ważyła śp. cesarzowa Elżbieta, a to z powodu swego zamiłowania do wszelkiego rodzaju sportu i ćwiczeń ciała.

**W Chinach** tyleż jest pięknych kobiet, co wszędzie. Chinka uważa za konieczne zamalowywanie sobie policzków, warg, brwi, tak że na wychodnym wygląda, jak dama z talii kart do gry. Prócz tego dobre obyczaje wymagają, aby Chinka siedząc, trzymała dłonie oparte o kolana, miała usta zaokrąglone w „o“, oczy zaś zawsze skierowane w stronę przeciwną od mówiącego. Wszystko to sprawia, że Chinka rozmawiając ma zwykle wygląd nieco... gapiowaty. Jest to jednak tylko wygląd, bo w gruncie rzeczy Chinki odznaczają się sprytem niepospolitym i niepospolitą umiejętnością wyyskiwania swoich wpływów na mężów i ojców.

**Papież** Leon XIII był raz bardzo przeziębiony a jednak chciał wygłosić mowę podczas audyencji. Lekarz dr. Lapponi dał mu dla tego proszek do zażycia i prosił go usilnie, żeby przemowa była jak najkrótszą. Ojciec św. schował proszek do kieszeni, ale zupełnie o nim zapomniał, nie pamiętał także o prośbie lekarza, żeby jak najkrótszą wygłosił przemowę. Dr. Lapponi, który był obecny przy audyencji, stał jak na żarzących węglach i nie wiedział ostatecznie innej rady, jak przez głośne kaszlenie przypominać najdostojniejszemu pacjentowi swoją prośbę. Po ukończeniu audyencji kazał Ojciec św. przywołać do siebie lekarza i oddał mu z uśmiechem proszek mówiąc: „Kochany doktorze, ja tego proszku nie potrzebowałem, ale pan z pewnością będziesz go mógł raczej potrzebować dla siebie, bo słyszałem, że pan ciągle kaszlałeś.“

## Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 27 maja.

Bydła rogatego spędzono 4214 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 61—65 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 56—60 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 54—55 m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 49—53 m. Stado niki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 58—61 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 52—57 m., III kl. licho odz. 50—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. —, — m. II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 54—55 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 52—53 m., IV kl. średnio odzyw. krowy i jał. 50—52 m. V kl. słabo odz. krowy i jał. 45—48 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1495 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 75—78 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 70—74 m., III kl. słabsze ssaki 64 do 68 m., IV kl. starsze słabo odz. 45—53 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 9478 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 57—59 m., II kl. starsze skopy 50—55 m., III kl. średnio ozyw, skopy i owce 47—49 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie.

Świń spędzono 8566 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 46—47 b) serniki — — —; II kl. mięsiste 45—46; III kl. słabo rozwinięte a) 43—44; IV kl. stare świnie a) 40—43 marek Targ szedł gładko wszystko sprzedano.



Tak długo póki trwa wyprzedaż konkursowa J. Levy'go, i to o ile się zdaje najdłużej do 1-go lipca rb., z którym to dniem kończy się odnośna dzierżawa mieszkania ma

## wyprzedaż

dawniejszego tutejszego J. i elbląskiego H. Levy'go składn towarów konkursowych sprzedaż innych towarów tutaj rynek nr. 20 być przedłużoną.

Oba składy zjednoczone zawierają niezmiernie wielki wybór gotowych

## ubrań dla mężczyzn i chłopców,

między tem i teraz wykończone eleganckie

## chłopięce ubrania do prania,

(bluzy, jak i ubrania do szkoły). Niżej podane reszty zapasów, której później mają być publicznie sprzedane, wyprzedaje się po cenach bajecznie tanich, jak np.

**Okolo 40 czysto wełnianych paltotów latowych**

dla gimnazystów lub małych osób po 3 do 5 m.

**Paltoty dla chłopców od 1—3 m.**

**Ubrania dla mężczyzn od 8—12 m.**

**Płaszczki od deszczu dla mężczyzn, bukskinowe z peleryną od 5—10 marek.**

Powyższe rzeczy kosztowały trzy do cztery razy tyle i są wszystkie bez błędu.

Znakomite **SUKNA I BUKSKINY**

które mianowicie z elbląskiego składu towarów pochodzą, wyrabia się na ubrania według miary w znanym beznagannym wykończeniu pod kierownictwem wypróbowanego doskonałego przykrywacza i oddaje się także materye te metrami.

Na pewną ilość

zakietów latowych dla mężczyzn z sukna loden i cajgu

od 1 do 4 m., jako i na eleganckie materye do płókania na ubrania, jak również na partya eleganckich ubrań na przyjęcie do Komunii św. zwraca się szczególną uwagę.

**Najtańsza i stała cena jest na każdej sztuce oznaczona.**



W sobotę wieczorem o 8-mej, zmarł po krótkich, ale ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż i nasz dobry ojciec i dziadek śp.

## Piotr Lorkowski

w 63-cim roku życia, o czym donoszą w smutku pogrążeni żona, dzieci i wnuki.

OLSZTYN, 28 maja 1899.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu o 3 z domu chorych,

## Najlepsze kosy!

Na sianokosy polecam nową przesyłkę najlepszych kos westfalskich w różnej cenie i tanio a pod gwarancją za każdą sztukę.

**A. Sokołowski**  
W WARTEMBORKU.

Osiedliłem się w Olsztynie i mieszkam w dawniejszym pomieszkaniu śp. dr. Przewoskiego.

## Dr. Dekowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

## Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

## Z powodu przepełnienia

mego składu sprzedaję następujące artykuły aż do 15 czerwca r. b., po znacznie **zniżonych cenach:**

### a) WINO.

	dotąd	za	teraz	ze szkłem.
Białe sycylijskie	1,20	za flaszkę	0,90 fen.	ze szkłem.
Samos wybór	1,20	„	1,00 m.	„
Mosel Bruttigera	0,90	„	0,65 m.	„
do grogu i herbaty	1,20	„	0,75 m.	„
Niemieckie wino czerwone	0,90	„	0,60 m.	„
Tokaj Malton	2,00	„	1,25 m.	„
Sherry Malton	2,00	„	1,25 m.	„
Portwein Malton	2,00	„	1,25 m.	„
Szampan „Germania“	2,00	„	1,75 m.	„

### b) Cygary.

	dotąd	za	100 sztuk	teraz
Espera	2 m.	za	100 sztuk	1,85 m.
Effektos	2,40 m.	„	„	2,15 m.
El Navio	2,50 m.	„	„	2,25 m.
Virginia	2,75 m.	„	„	2,40 m.
Manila	2,90 m.	„	„	2,60 m.
Puck-Puck	3,00 m.	„	„	2,65 m.
Monopole	3,20 m.	„	„	2,80 m.
Walküre	3,25 m.	„	„	2,85 m.
Waldnixon	3,75 m.	„	„	3,25 m.
Sidono	3,80 m.	„	„	3,30 m.

### c) Towary kolonialne.

	dotąd	2,50 m. funt,	teraz
Herbata Souchong	2,50 m.	funt,	1,90 m.
Palona kawa	0,80 m.	„	70 m.
Cykorya	0,18 fn.	„	15 fn.
Powidla (Pflaumenkreide)	0,30 fn.	„	25 fn.
Sliwki (szwaczki) tureckie	0,25 fn.	„	20 fn.
„	0,20 fn.	„	15 fn.

Szanownej Publiczności zwracam łaskawie uwagę na tą korzystną sposobność taniego zakupu.

**P. Hirschberg, Warneborck.**

## Sieci

rybackie, kręcone i zwyczajne poleca jak najtaniej.

**B. Lewinson,**  
rynek nr. 23.

## 2 uczni

w naukę krawiectwa przyjmie

**J. Wiśniewski**  
mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Warszawska 64.